

Anna Stamirowska (1906–1943) – wspomnienie

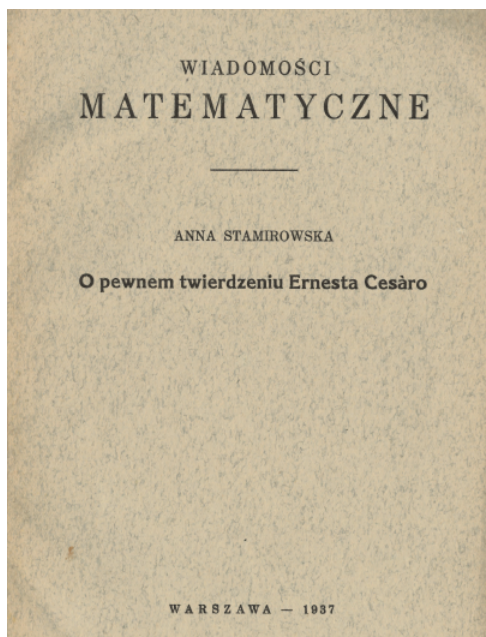
Absolwentka Wydziału Matematyki z odległego 1934 roku; nauczycielka, działaczka społeczna, mądra i szlachetna osoba.

Urodziła się 24 lipca 1906 roku w Sławniowie koło Pilicy. Tam rozpoczęła naukę, ale maturę zdała w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Warszawie. Dyplom ukończenia Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW uzyskała w 1934 roku za pracę „Liczby doskonałe”. Potem pracowała jako nauczycielka matematyki w Olkuszu, Tarnopolu i Warszawie. W 1937 roku opublikowała w „Wiadomościach Matematycznych” artykuł „O pewnym twierdzeniu Ernesta Cesàro”. Była działaczką Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i warszawskiego środowiska PPS.

Wybuch wojny zastał ją w Warszawie. Natychmiast zaczęła pracować w tajnym nauczaniu, a od 1942 roku – także w konspiracji (prawdopodobnie w Związku Walki Zbrojnej lub w Delegaturze Rządu). W maju 1943 roku została aresztowana. Więziona na Pawiaku, w sierpniu zesłana do Oświęcimia, gdzie zmarła na tyfus 11 grudnia 1943 roku.



Zdjęcie Anny Stamirowskiej (z prawej) z siostrą Zofią, około roku 1935



Okładka artykułu Anny Stamirowskiej z „Wiadomości Matematycznych” (Tom XLIV)

Zachowały się świadectwa jej obozowych koleżanek. Janina Kamińska pisała: „... Wyróżniała się wielkością ducha. Ujęła mnie tym, że z własnej inicjatywy odstąpiła swoje miejsce jakiejś starszej kobiecie, a sama przeniosła się na znacznie gorszą койę. [...] „Mieszkaliśmy” (jeśli tak można nazwać leżenie na betonowym barłogu) razem przez dwa miesiące, t.j. do Jej i mojej choroby. Była dzielna, odważna, bezkompromisowa, miała mocne zasady etyczne, od których nie odstępowała nawet wtedy, gdy wiedziała, że może to grozić dotkliwymi konsekwencjami. Naraziła się też niejednokrotnie. Była przy tym, jak na obyczaje oświęcimskie, zupełnie wyjątkowo uspołeczniona i uczynna. Znaczoną część paczek rozdawała. Wyręczała towarzyszek w ciężkiej pracy. [...] Kilkakrotnie była możliwość zmiany komanda, namawialiśmy Ją na to gorąco; Hanka wolała jednak zostać przy pracy cięższej, obawiając się, że jeśli się wycofa, na Jej miejsce pójdzie ktoś od Niej słabszy lub dużo starszy...”

Była moją Ciocią i Chrzestną Mamą, ale odeszła, nim zaczęłam cokolwiek rozumieć i pamiętać. Pozostał tylko ślad, który chciałabym ocalić od zapomnienia.

Hanna Karpińska